

# Depresjoniści, Na Zachodzie bez zmian

Na Zachodzie bez zmian  
znów mała trwoga od rana odmawia mi sił,  
z radia ktoś woła, że hańba, namawia bym był  
a mnie wciąż jakby mniej,  
topi we mnie się lód.  
zapaść w siebie się chcę,  
zanieistnieć bym mógł  
na ulicy znów marsz  
zawiedzionych co dnia  
wyszli z domu, bo fałsz  
puszy się, rację ma  
na zachodzie bez zmian...  
jak ptak bez skrzydeł, bezradnie, próbuję się wznieść  
martwię się sobą, szarością, co nie chce mi przejść.  
gdzieś wycieka mój czas  
osłabiony jak ja,  
już nie daje mi szans  
sąsiad, bo dzieci ma  
dookoła trwa mecz  
na cytaty i złość,  
przemoc sprzedaje się,  
nigdy nie ma jej dość  
na zachodzie bez zmian...  
nie daj się  
sprowokować,  
broń jak lew  
swego słowa  
nie daj im  
satisfakcji,  
broń co sił  
swoich racji  
jak ptak bez skrzydeł, bezradnie, próbuję się wznieść